

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przysyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych. w Sejmowej Komisji Budżetowej.

Referat p. posła Polakiewicza

Dzisiaj przed południem w obecności przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wojskowych, Sejmowa Komisja Budżetowa przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Budżet ten referował wicemarszałek pos. Polakiewicz, zaznaczając na wstępie, że obecna sytuacja wojskowo-polityczna niewiele różni się od sytuacji zeszłorocznej. Istnieje wciąż rozbieżność pomiędzy rosnącymi potrzebami armii a ograniczonymi możliwościami naszego budżetu. Gospodarka M. S. Wojsk. dąży do ograniczenia wydatków wegetaryjnych, by każdy zaoszczędzony grosz obrócić na wyposażenie wojska i sprzęt techniczny. Sprawozdawca przechodzi do omówienia stosunku do spraw konferencji rozbrojeniowej, stwierdzając, że stosunek ten jest ściśle rzeczowy. Nie odrzucamy a priori żadnej możliwości rozwiązania problemu rozbrojenia, doмагаć się jednak musimy, aby uwzględnione były przy tym specjalne warunki, w jakich znajduje się nasze Państwo i aby był nie naruszony stan obronności kraju, jak i w dzisiejszych warunkach bezpieczeństwa uważać musimy za niezbędny. Nie przesadzając zgóry wyników stwierdzid jednak należy, że dotychczasowe rezultaty mało pozwalają na nadzieję na możliwość rozwiązania w tej drodze problemu rozbrojenia. Rozbieżności w pojmowaniu celów i metod konferencji przybrały dzisiaj formy szczególnie ostre i nasuwają poważne obawy, aby nie doprowadziły — w razie zer-

wania konferencji — do nowego wyścigu zbrojeń.
Pewne symptomy dążeń do rozbrajania się są już dziś widoczne. Świadczą one wyraźnie o braku wiary w skuteczność i celowość prac rozbrojeniowych, oraz wartość dzisiejszych systemów bezpieczeństwa. Zbliżamy się do krytycznych lat 1935-36, kiedy to z jednej strony dochodzi do pełnoletności roczniki wojenne ilościowo i fizycznie słabsze, z drugiej zaś wygasają traktaty morskie waszyngtoński i londyński, stanowiące jedną z najważniejszych podstaw dla prac konferencji rozbrojeniowej.
Ogólna tendencja, ujawniająca się w budżetach innych państw, idzie w kierunku utrzymania budżetu na poziomie dotychczasowym. Mówca analizuje wydatki wojskowe Niemiec, Rosji, Francji, wskazując, że w wydatkach na jedną osobę jesteśmy na ostatnim miejscu, podczas kiedy Niemcy wydają 4 razy więcej.
Wreszcie mówca przechodzi do scharakteryzowania stanu obronności i gotowości bojowej armii polskiej. Zmniejszenie wydatków wojskowych o 9 proc., jest wynikiem tendencji pokojowych państwa polskiego. Mimo to jednak Polska jest przygotowana do obrony integralności swego terytorjum i do odparcia każdego agresora. Znajduje to wyraz w dalszym zwiększaniu samowystarczalności gospodarczej organizmu państwowego oraz w przygotowaniu i dostosowaniu przemysłu do potrzeb obrony państwa.

niej, ze względu na to, iż wojsko, jak również przemysł musi się porządkować zdolnościom produkcyjnym rolnictwa w zakresie lnu, konopi wełny oraz pewnych gatunków skór grubych. Jednakże stwierdzić można stały postęp w tej dziedzinie. W roku 1929/30 wartość surowców krajowych wynosiła za ledwie 12 proc. i wzrosła stopniowo do 58 proc. w roku 1933/34.
Zwracam uwagę, że w roku 1926/27 na len i konopie wydatkowano 8 proc. i na bawełnę 92 proc., natomiast w 1933/34 na len i konopie wydatkowano 96 proc., a na bawełnę 4 proc. kwot użytych na zakup tkanin.
Zaopatrzenie sanitarne
produkcji krajowej wynosi 70 proc. wartości wyposażenia.
W 1932 r. poza produkcją waty ze lnu, uruchomiono masową produkcję gazy lnianej; w dalszym ciągu prowadzi się akcję w kierunku produkowania w jak największym zakresie narzędzi chirurgicznych, potrzebnych dla wojska.
Również w dziedzinie zakupu koni remontowych daliśmy nadal do wyeliminowania handlarzy, względnie pośredników.
W ciągu ostatnich lat **budownictwo** dąży do zmniejszenia kosztów wykonywanych robót oraz do osiągnięcia jak największej planowości w działaniu.
Dużą uwagę zwrócono na **warunki higieny** żołnierza i ochrony jego zdrowia.
Pomimo to w tej dziedzinie są jeszcze duże braki, które uwidoczniły się na tablicy.
W ciągu ostatnich dwóch lat **Kierownictwo**

zainteresowanie przemysłu prywatnego produkcją dla wojska.
Typowym przykładem wpływu wojska na rozwój przemysłu prywatnego może być fakt zamierzonego uruchomienia w roku bieżącym po 18-letniej bezczynności „Zakładów Przemysłu Lniarskiego” w Krośnie.
Obecnie chciałem zaznaczyć Pańów ze **stanem przestępczości i nadużytkiem w armii.**
Armia, która jest zywą częścią społeczeństwa, nie może być czemś zupełnie od tego społeczeństwa różnym. Zasady karności i dyscypliny podnoszą wprawdzie wpływający do armii materiał ludzki na wymagany poziom moralności, ale niepodobniestwem jest, ażeby w tak wielkim zbiorowisku ludzkim jakie stanowi armia, uniknąć w zupełności zjawisk ujemych, charakteryzowanych ogólnie mianem przestępczości.
Stwierdzam, że naogół przestępczość w armii ma stałą tendencję zniżkową. Dla przykładu podaję, że wyroków skazujących w r. 1932 zapadło w wojskowych sądach 6.389, wobec 7.429 wyroków w r. 1931, że także ilość wyroków w sprawach oficerskich spadła z 257 w roku 1931 na 220 w r. 1932.
Oto, Wysoka Komisja, podane w krótkości warunki bytowania i przygotowania materiałowego do obrony państwa w wojsku polskim.
Następnie rozwinęła się dyskusja, której przebieg podajemy na str. 2-ej.

Mowa w.-min. gen. Składkowskiego.

WARSZAWA (Pat). Na posiedzeniu popołudniowym zabrał głos wiceminister spraw wojskowych gen. Składkowski, który rozpoczął swe przemówienie następującymi słowami:
— Pragnąłbym, aby moje przemówienie w niczem nie naruszyło nastroju posiedzenia przedpołudniowego.
Rzeczowo wszechstronnie opracowane przemówienie Pana Referenta zwalnia mnie od wnikania w szczegóły budżetu przyszłorocznego. Usiłowania Ministerstwa Spraw Wojskowych w kierunku zapewnienia wojsku dochodzącej ilości surowców pochodzenia krajowego oraz zaopatrzenia wojska w sprzęt i materiał produkcji krajowej — znane są Wysokiej Komisji.
Wydatki zagraniczne na materiały uzbrojenia, w ostatnich latach, utrzymują się w mniejszości na jednym poziomie i wynoszą 6—8 proc. kwot wydatkowanych rocznie na sprzęt i materiał uzbrojenia.
Wydatki zagraniczne na sprzęt i materiał lotniczy utrzymują się również, w mniejszości na jednym poziomie i wynoszą około 1,5 do 3,75 proc. kwot wydatkowanych rocznie na sprzęt i materiał lotniczy.
O wartości sprzętu lotniczego, wyprodukowanego w kraju, najlepiej świadczą następujące wykresy:
W 1930 roku dokonano 111.000 lotów w ciągu 28.625 godzin, przyczem na jeden wypadek śmiertelny przypadło 7.400 lotów i 1.900 godzin lotów, natomiast w 1933 r. na ogólną ilość lotów 196.000 w ciągu 55.376 godzin przypadła na jeden wypadek śmiertelny przeszło 9.800 lotów i 2.760 godzin lotów.
Do sprzętu technicznego, względnie inżynierskiego zaliczamy samochody i broń pancerną, łączność oraz sprzęt saperki.
Z tablicy, ilustrującej wykres ogólny zakupów sprzętu inżynierskiego, widoczny jest w 1933/34 roku wzrost dość znaczny wydatków krajowych, jak również i zagranicznych, natomiast w roku 1934/35 przewidywane wydatki zagraniczne spadają do minimum.
W dziale samochodowym ukończono w tym roku budowę fabryki samochodów, w której samochody w 100 proc. produkowane będą w kraju.

Ze względu na nieustające z roku na rok zainteresowanie losami fabryki samochodów, zawiadamiam Pańów, że fabryka ta będzie stopniowo uruchamiana począwszy od lutego rb. Produkcję zacznie się od silników 6-cylindrowych, które będą użyte do autobusów, czołgów, lekkich, ciężarowych i częściowo osobowych samochodów.
Pierwsza partja 150 szt. i następna partja 500 sztuk będą gotowe do sprzedaży począwszy od kwietnia rb.
Małe samochody osobowe, nowego typu produkcji krajowej będą gotowe do sprzedaży w końcu bieżącego roku.
W dziale gum uruchomiono masową produkcję opon i detek samochodowych i znacznie powiększono produkcję opon rowerowych, tak że produkcja krajowa może pokryć obecnie spoczytanie nietylko wojska, lecz i w pewnej części rynku wewnętrznego w zakresie gum jezdnych.
Zaopatrzenie intendenckie w dziale żywnościowym
pokrywane jest całkowicie produktami krajowymi, z wyjątkiem herbaty dla szpitali oraz przypraw, jak pieprz itd. W bieżącym okresie budżetowym do jadtospisu żołnierskiego wprowadzono szej, jako część składową konserwy kawowej.
W dziedzinie żywienia nadal przeprowadzono racjonalizację prac w piekarniach i młynach wojskowych. Stopniowy postęp spadku kosztu wypieku w piekarniach wojskowych z 7 zł. 24 gr. w 1928/29 r. do 4 zł. 41 gr. w 1932/33 r. za 100 kg., czyli o 39 proc. przedstawiony jest na tablicy.
Ugruntowanie systemu gospodarki ryczałtowej, wreszcie obniżka cen artykułów żywnościowych, pozwoliły na obniżenie dziennego kosztu żywienia szeregowca o 2 gr. w stosunku do roku ubiegłego.
O trudnościach, jakie wojsko napotyka przy **zakupach zboża** bezpośrednio od producentów, mówilem obszerniej w roku ubiegłym. Przypomnę, że najważniejszymi przyczynami utrudniającymi tę akcję, jest sprzedaż zboża na pniu, względnie zastawianie zboża przez rolników w Banku Rolnym.
W dziale **umundurowania** wyeliminowanie surowców pochodzenia zagranicznego idzie najpor-

Marynarki Wojennej włożyło dużo pracy nad niezależeniem się od zagranicy, dając do uruchomienia w kraju przemysłu, który mógłby zaspokajać potrzeby Marynarki Wojennej.
Posiadamy następujące **państwowe wytwórnie skomercjalizowane:** uzbrojenia, prochów i materiałów kruszących oraz inżynierji, lotniczą i umundurowania. Obecnie, jak wspominałem, powstała fabryka samochodów, która będzie częścią składową Państwowych Zakładów Inżynierji.
W czasie od 31 grudnia 1928 r. do końca 1932 r. majątek istniejących pięciu wojskowych wytwórni skomercjalizowanych wzrósł ze 126 milj. do 198 milj. zł., t. j. o 62 miliony zł.
Specjalnym typem wytwórni pracujących dla wojska są t. zw. **zakłady przetwarzające.**
Do zakładów przetwarzających należą zbrojownie, zakłady i warsztaty amunicyjne, wytwórnia i warsztaty naprawcze sprzętu przeciwgazowego, warsztaty marynarki wojennej i t. d.
Zwiększająca się stale sprawność zakładów przetwarzających doprowadziła do tego, że obecnie zaspokajają one, w zakresie swej specjalności, większą część potrzeb wojska.
Ministerstwo Spraw Wojskowych poza rozbudową przemysłu wojskowego starało się usilnie o

Stanowisko Angli w sprawie austriackiej.

LONDYN (Pat). Wczorajsze posiedzenie gabinetu brytyjskiego poświęcone było głównie sprawie Austrii. Gabinet, po wyczerpującym omówieniu tej sprawy i badaniu zarówno możliwości akcji rządu brytyjskiego, jak i następstw ewentualnych tego kroku, miał dojść do przekonania, że skierowanie sprawy stosunków austriacko - niemieckich odradu do Ligi Narodów nie byłoby celowe. Gabinet postanowił zaproponować rządowi Austrii, że Wielka Brytania, Francja i Włochy podejmą w Berlinie wspólną demarche celem uzyskania wiążących zapewnień niemieckich co do integralności i niepodległości Austrii. Dopiero, gdyby demarche ta okazała się bezskuteczna, rząd brytyjski skłonny byłby do przekazania sprawy Radzie Ligi Narodów i załatwienia jej w ramach postanowień paktu Ligi. Na tę decyzję gabinetu brytyjskiego miała wpływ w dużym stopniu okoliczność ze skierowanie sprawy odradu do Ligi Narodów i zwołanie specjalnego posiedzenia nadzwyczajnego Rady Ligi wytworzyłoby atmosferę zadržania, w której prowadzenie bezpośrednich rozmów z Berlinem okazałyby się mogły niemożliwe.
LONDYN (Pat). „Times” występuje dziś w artykule wstępnym w obronie Austrii i kończy swe wywody następującą konkluzją:
Nie ulega wątpliwości, że wprowadzenie dziś w Austrii reżimu narodowo - socjalistycznego wywoła-

łoby natychmiast komplikacje międzynarodowe w Europie Środkowej. Z tych i wielu innych względów konieczne jest, aby Wielka Brytania i inni stali członkowie Rady Ligi będący sygnatariuszami paktu 4-ech mocarstw, jako pierwszy krok wyjaśnili w Berlinie w sposób, nie pozostawiający wątpliwości, że ich zdaniem bardzo ważne jest, aby w interesie pokoju i dobrego imienia Rzeczy Niemiecy zapobiegli dalszym komplikacjom przez zaniechanie kampanji kalumny i terroru przeciwko rządowi austriackiemu.
Inne dzienniki donoszą również o wczorajszej decyzji gabinetu Wiel-

kiej Brytanji zaproponowania Włochom i Francji podjęcia w Berlinie wspólnej demarche, o ile odpowiedź niemiecka na protest Austrii nie dałaby rządowi Dollfussa odpowiednich satysfakcji.
Dzienniki wyrażają natomiast obawę co do przyszłych rozmów rozbrojeniowych podkreślając, że dopóki sprawa Austrii nie jest załatwiona, wystąpienie Wielkiej Brytanji z jakimikolwiek nowymi propozycjami — co wymaga atmosfery spokoju i zaufania — byłoby przedwczesne. (Ależ w tej samej sprawie interwenjowały niedawno w Berlinie Włochy — z jakim skutkiem? Przyp. Red.)

„Pokojowe” zapewnienia Hitlera — a rzeczywistość.

SZCZECIN (Pat). Stowarzyszenie pod nazwą „Związek Niemieckiego Wschodu”, w miejscowości Neenberg urządziło przy pomniku, na którym wyrzyt jest napis: „Niemy pamiętajcie o utracie Marchji Wschodniej! 1 Ostycznia 1920 r. Polska zrabowała naszej Ojczyźnie Marchję Wschodnią”, manifestację, by przypomnieć miejscowej ludności o rzekomo wyrządzonej krzywdzie.

Miejscowe organizacje związku z chorągiewkami, przybranymi krepą, udały się pod pomnik, gdzie wysłuchano przemówień przywódców partji hitlerowskiej i władz związku. Podobną manifestację urządziło powyższe stowarzyszenie w Demmin, gdzie znajduje się pomnik z napisem: „Niemcze! pamiętajcie stale o zrabowanej nam Marchji Wschodniej, która znów musi stać się naszą!”

Hitlerowcy przeciw monarchistom.

BERLIN (Pat). Akcja kół monarchistycznych w Niemczech wywołuje coraz ostrzejszy sprzeciw ze strony przywódców partji narodowo - socjalistycznej. Na odbytym wczoraj zebraniu starej gwardji hitlerowskiej poszczególni mówcy wystąpili z ostrzeżeniem, że „partja nie ścierpi dalszej kreciej roboty

reakcyjonistów i nie cofnie się przed najostrzejszymi represjami”. Na zgromadzeniu w Magdeburgu namiestnik brandenburski Lepper zwrócił się pod adresem monarchistów z groźbą, że partja narodowo - socjalistyczna zmiażdży ich, podobnie jak to uczyniła z marksistami i komunistami.

Wyjazd króla bułgarskiego do Rumunii.

SOFJA (Pat). Wczoraj wieczorem bułgarska para królewska w towarzystwie premiera Musanowa i posła rumuńskiego w Solji oraz swity wyjechała pociągiem specjalnym do Rumunii. Na dworcu odjeżdżającą parę i otoczenie żegnali przedstawiciele rządu, parlamentu, władz cywilnych i wojskowych.

BUKARESZT (Pat). Bułgarska para królewska przybyła dzisiaj do Bukaresztu w godzinach popołudniowych. Na dworcu oczekiwała rumuńska rodzina królewska, członkowie rządu, dygnitarze rumuński

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania
Orzeszkowej 11
od 11.—3 i od 6—8 wiecz.

Komunikat Stronnictwa Narodowego.
W niedzielę dnia 28 stycznia o godz. 12,30 w sali własnej przy ul. Orzeszkowej 11

Wielkie Zgromadzenie Publiczne
na którym poseł **KSIĄŻ SEWERYN CZETWERTYŃSKI** złoży **SPRAWOZDANIE POSELSKIE.**

„O położeniu gospodarczym w szczególności wsi Polskiej”.
Zarząd Stronnictwa prosi pp. członków o niezawodne przybycie.
Wstęp wolny.

KLUB NARODOWY.
W niedzielę dnia 28 stycznia o godz. 5,30 po południu w sali przy ul. Orzeszkowej 11

Poseł **KSIĄŻ SEWERYN CZETWERTYŃSKI** wygłosi odczyt na temat: „Nowe formy ustrojowe i ich użyteczność w polsce”.
Karty wstępu wydaje Sekretariat codziennie za opłatą 49 gr.

Dyskusja nad budżetem min. spraw wojskowych. (Dalszy ciąg wczorajszego posiedzenia komisji)

W dyskusji poseł Franciszek Arciszewski ze Str. Narodowego podkreślił, że wysiłki na wydatki wojskowe są obecnie większe, niż w latach ubiegłych. Jednak naród ma świadomość, że pieniądze te nie idą na marne. Dowodem tego są rezultaty prac wojska, osiągnięte w roku ubiegłym, między innymi bohaterki przelotu kpt. Skarżyńskiego, zdobycie pułku Gordon-Bennetta, raid do Bukaresztu, przelot 200 samolotów nad Warszawą, święto kawalerji w Krakowie, wreszcie wystawa budownictwa wojskowego. Przechodząc do omówienia działalności państwowych zakładów tego resortu, mowa wyraża wątpliwość, czy wskazana jest konkurencja, jaką zakłady te stanowią dla przemysłu prywatnego. Tutaj mowa przytoczyła przykłady, dotyczące produkcji rowerów i obecnie zamierzonej masowej produkcji samochodów.

Pos. Arciszewski powątpiewa, czy artykuł ten znajdzie zbyt na rynku. Mowa porusza sprawy lotnictwa oraz obrony przeciwlotniczej i przeciwczołowej, uważając, że pokazy zeszlaczalne były należycie wykorzystane.

Pos. Tomasz Arciszewski (P. S.) uważa, że wobec zwiększenia siły nabywczej pieniądza zmniejszenie budżetu jest bardzo skromne. Mimo to położenie nasze, wobec zwrotnego zbrojenia się innych państw, nie jest korzystne. Przechodząc do spraw poszczególnych, mowa uważa, że wydatek na wy-

żywienie żołnierza jest za mały. Ponadto porusza sprawę nadużyć w wojsku, na co wiceminister Skłodowski odpowiedział z miejsca, że są one wykrywane i karane bardzo ostro.

Pos. Tempka (Ch. D.) zepowiada nietylko rzeczowy, ale i przyjazny stosunek do omawianych zagadnień, uznając konieczność utrzymania siły obronnej państwa na odpowiednim poziomie. Podkreśla, że duża samowystarczalność przemysłu wojennego, mowa domaga się zwiększenia jeszcze wysiłków w tym kierunku.

Pos. Czetwertyński (Kl. Narodowy) uważa, że Ministerstwo Spraw Wojskowych winno płacić za zboże ceny rynkowe. Dalej mowa podnosi, że finanse przedsiębiorstw wojskowych stoją dziś gorzej, niż kiedykolwiek. Mowa ubolewa, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych paraliżuje do pewnego stopnia dobroczynne skutki wychowawcze służby wojskowej.

Pos. Malinowski (Str. Lud.) jest przeciwdzwonny, że organizacja wojska oraz wychowanie żołnierza jest pożyteczne dla kraju. Mowa uskarża się, że wojsko kupuje zboże u pośredników ze stratą dla producenta. Przechodząc do spraw motoryzacji, uważa wybrany typ samochodu Fiata za zbyt drogi, a poza-tem wyraża wątpliwość, czy Państwowe Zakłady Inżynierji są na-letywie zorganizowane i przygotowane do takiej produkcji.

Nowy projekt prawa małżeńskiego.

K.A.P. donosi: W niedzielę dnia 21 stycznia br., odbył się w sali Rady Miejskiej w Warszawie odczyt ks. Jerzego Jaglra, na temat „Zagadnienie prawa małżeńskiego w Polsce”.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego p. Bosak-Haukego, zabrał głos ks. Jerzy Jaglar, wychowanek uniwersytetu inbruskiego, i przedstawił proponowane przez siebie zasady nowego prawa małżeńskiego. Prelegent podkreślił, że chociaż proponowane przez niego przepisy ustawy państwowej, nie zawsze będą pokrywać się z przepisami prawa kanonicznego, to jednak katolików w sumieniu prawo kanoniczne zawsze będzie obowiązywało, mimo odmiennego nawet prawa państwowego. Jeżeli pragnie Kościół katolicki dojść do porozumienia z Państwem, to dlatego i, by wybrać mniejsze zło i usunąć niebezpieczeństwa, które ułatwiłyby mogło liberalne państwowe prawo małżeńskie.

Po wyjaśnieniu celu i istoty małżeństwa oraz jego charakteru sakramentalnego od zamierzonych czasów prelegent stwierdził, że Państwu brak siły, aby samo mogło utrzymać i ubezpieczyć wysoki poziom moralny małżeństwa, dlatego musi ono starać się o spójzadanie z Kościołem. Konsekwencją tego jest przyjęcie do prawa państwowego zasady praw wyznaniowych w ramach ustawy państwowej.

W Polsce należy oprzeć prawo małżeństwa na podstawach Konstytucji i na takich samych zasadach, jak Konstytucja reguluje stosunek państwa do wyznań. Analogicznie do art. 114 Konstytucji należy uznać zgory prawo małżeńskie Kościoła katolickiego, a analogicznie do art. 115 Konstytucji ustalić je, po porozumieniu się z prawami przedstawicielstwami danych wyznań, rozporządzeniem ministerjalnym. Aby uniknąć różnic między prawem kanonicznym a państwem, prelegent ra-zi zwrócić się z prośbą do Stolicy Apostolskiej o konkordatowe uregulowanie tej sprawy, analogicznie do konkordatu włoskiego, który kołizje między prawem kanonicznym a świeckim ogranicza do minimum.

Co do reformy prawa małżeńskiego w Polsce, Państwo niema jednak zupełnie wolnej ręki, ponieważ pewne sprawy są już przesądzone Konkordatem. Mianowicie art. 4 punkt c. Konkordatu daje ze strony Państwa gwarancję, że Państwo zapewnia Kościołowi wykonywanie jego jurysdykcji nad sprawami małżeńskimi z mocą na forum państwowym w granicach ustaw obowiązujących w chwili podpisania Konkordatu. Z tego wynika, że Państwo pogwałciłoby swę zobowiązania konkordatowe, jeżeli a) odmówiło ważności małżeństwom ważnym w obliczu Kościoła w b. zaborze austriackim i rosyjskim, b) jeżeli zezwoliłoby na rozwód małżeństw katolickich w tych zaborach, i c) jeżeliby chciało w b. zaborze rosyjskim odebrać skutki prawne na forum cywilnym sądownictwa duchownemu katolickiemu. Względ na jednolitość ustawodawstwa domaga się, by owe przywileje rozciągnąć na cały obszar Państwa Polskiego.

O ile chodzi o zapewnienie wolności wyznania i sumienia jednostce, zgodnie z art. 111 Konstytucji to prelegent proponuje pozostawienie jedności dowolności w wyborze sy-

stemu prawnego, wedle jakiego pragnie swe małżeństwo zawrzeć. Wyboru tego można dokonać tylko raz t.j. w momencie ślubu. Wyboru dokonuje się przez przynależność do wyznania, względnie przez bezwyznaniowość. Wyznawców wyznają o uznaniem prawie małżeńskim, będzie obowiązywało ich prawo wyznaniowe, wszystkich innych prawo państwowe, tak co do zawarcia ślubu, jak i możliwości rozwodu i sądownictwa.

Co do sądownictwa, to prelegent dowodzi, że z Konstytucji nie można wyprowadzać dowodów ani za ani przeciw sądownictwu wyznaniowemu. Pod pewnym względem sprawa ta jest już przesądzona w Konkordacie na rzecz Kościoła katolickiego. Prelegent proponuje, by sądom wyznaniowym oddać tylko sprawy dotyczące ważności małżeństwa. Sprawy zaś rozwodowe rozpatrywałyby wyłącznie sądy państwowe, w sprawach o rozłączenie małżonkowie mieliaby wybór sądu; wyrok sądu duchownego byłby zbadany przez sąd apelacyjny państwowy w kierunku właściwości orzekającego sądu wyznaniowego i po zaopatrzeniu przez sąd apelacyjny klauzula wykonawcza (podobnie jak według konkordatu włoskiego) miałaby moc na forum państwowym.

Prelegent podkreśla, że jego opinia jest opinią prywatną. Zaznacza jednak, że niepodobna wymagać od Epi-skopatu, by ten przedstawił projekt ustawy małżeńskiej państwowej.

Odczyt cały utrzymany na wysokim naukowym poziomie, zwłaszcza o ile chodziło o precyzyjny argumentów prawniczych, wywarł na sferach prawniczych stolicy wrażenie. Po odczycie prelegent odpowiadał na zapytania z pośród publiczności i wyjaśniał szczegóły proponowanego przez siebie projektu.

Kapłani — jubilatci.

W roku bieżącym pięćdziesięciolecie kapłaństwa obchodzą: ks. Jan Kryński, proboszcz w Zelwie, i ks. Paweł Szepek, szambelan papieski, proboszcz i dziekan w Turgielach.

Jubileusz dwudziestopięcioletnia pracy duszpasterskiej obchodzą: ks. dr. Władysław Araszkievicz, prefekt szkół w Nowo-Wieje, ks. Wincenty Bobin, proboszcz w Kazaczynie, ks. Edward Ciechanowski, prob. w Hnieźnie, ks. Antoni Czyżewski — w Zadrożu, ks. Józef Dubietis, proboszcz i dziekan w Bielnakoniach, ks. Sykstus Hanusowski — w Dudach, ks. Julian Janowski — w Postawach, ks. Władysław Kurbis-Grabowski — w Sołach, ks. dr. Wincenty Legus, prefekt szkół w Wilnie, ks. Władysław Matulis prob. w Murawanej-Oszmianie, ks. Piotr Niemcycki — w Ostrowcu, ks. Piotr Niewiarowski — prob. w Niewodunicy, ks. Bonifacy Oleszczuk — w Krynpi, ks. Ludwik Stefanowicz — w Starych Trokach, ks. Romuald Świrkowski, dziekan w Slonimiu, ks. Kazimierz Szyłkejo — w Naczy, ks. Władysław Tołoczko i ks. Michał Żuk — w Onzadowie, oraz ks. Jan Żywicki, kapelan wojskowy w Wilnie.

Z prasy

Państwo, które nie szanuje prawa... Krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny” zamieścił wywiad swego korespondenta z p. dr. B. C. J. Loderem — prezydentem Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze.

W toku rozmowy ten jeden z najwybitniejszych prawników świata oświadczył:

„Państwo, które nie szanuje prawa, popelnia samobójstwo” — potem dodał: „upoważniam pana do powtórzenia tych słów w swoim dzienniku”.

„Robotnik” powołując się na tę cytując „J. K. C.” pisze: Ta ostatnia uwaga jest o tyle znamien- na, że, udzielając wywiadu, dr. Loder zdawał sobie sprawę, że dziennikarz nie schowa wywiadu do biurka, — lecz ogłosi go. Widocznie dr. Loderowi zależało na tem, aby w Polsce wiedziano, co on sądzi o pań- stwach, które nie szanują prawa.

Ludzie na szczytach.

Co to za gatunek ludzi? Oczywiście mowa tu o szczytach wpływów i władzy.

„ABC” tak charakteryzuje ten rodzaj „działaczy” politycznych:

Osobliwa elita tych wybrańców losu, którzy, za pomocą specjalnej kombinacji pełnionych przez siebie funkcji i zawodów, uzyskują niezwykłą łatwość łączenia... pięknego z pożytecznym, to znaczy pracy publicznej z interesem osobistym. Awokaci - postawie, wyszukujący wpły- w polityczne dla ułatwienia sobie pracy zawodowej; finansjści - postawie, korzystający z szerokiej możliwości „interwencyj- nych”, dygnitarze państwowi, nie rozróżnia- jący zbyt ściśle interesu państwa od inter- su własnej szkatuły.

Ludzie na szczytach posiadają zdecydowaną przewagę nad szarym tłumem obywatelskim. Wiedzą o wszystkim. Widzą wszystko.

Tę uprzywilejowaną pozycję osiabia tylko jeden moment. Mimo niezwykłych ułatwień w uzyskiwaniu szybkich sukcesów, ludziom na szczytach zagraża zawsze bardziej, aniżeli normalnym śmiertelnikom... potknięcie się i katastrofa.

Właśnie ostatnimi czasy byliśmy świadkami szeregu takich potknięć i upadków. W Ameryce przy okazji afer bankowych a we Francji chociażby w związku z ostatnią aferą Stawickiego.

Po blaskach „bajecznych karier” na- gła kompromitacja i krachy moralne.

„Nic też dziwnego, że w parlamencie francuskim złożono projekt ustawy, zahraniającej prowadzenia praktyki adwokackiej tym ad- wokatami, którzy równocześnie są posłami do parlamentu. Kilku set adwokatów fran- cuskich poparło ten projekt w specjalnie wydanej odezwie.

Jeszcze szerzej potraktowała tę sprawę Ameryka.

Jeden z senatorów, w porozumieniu z prezydentem Rooseveltem, złożył do Kongresu wniosek, który określa, jako surowo karane przestępstwo, wszelkie rodzaje wy- zyskiwania (przez urzędników, adwokatów, członków Kongresu) dla celów ubocznych wpływów i kompetencji, posiadanych z ra- cji piastowanych urzędów czy funkcji publicznych.

Czy nie wartoby o czemś podobnym pomyśleć i w Polsce?

Przecież i u nas nie brak swoich ludzi na szczytach...

Symboliczny bal.

„Gazeta Warszawska” pisze o stów „Rodzina urzędnicza”:

Istnieje stowarzyszenie pod powyż- szym tytułem, mające opiekować się rodzi- nami pracowników państwowych. Na cele tego stowarzyszenia stoi według przyjętego ceremoniału małżonka urzędującego pre- miera. W dniu pierwszym lutego „Rodzina urzędnicza” urządza wielki bal w salona- ch prezydium Rady ministrów.

Akurat tego samego dnia wchodzi w życie nowe przepisy o uposażeniach urzęd- ników. Jedną z najbardziej zasadniczych zmian, jakie te przepisy wprowadzają, jest zniesienie dodatków rodzinnych, pobiera- nych przez urzędników państwowych na podstawie dotychczasowej ustawy uposaże- niowej.

„Gazeta Warszawska” wykazuje dalej, w jakim stopniu nowa ustawa uposażenia podkopuje byt rodzin urzędniczych — poczem, zwracając tu- ważę na stanowisko ostatniego kon-

gresu urzędniczego, który domagał się utrzymania dodatków rodzin- nych, zapytuje, czy „Rodzina Urzęd- nicza” zdecyduje się także na inter- wencję w tej sprawie.

Byłoby rzeczka zupełnie uzasadn- ione, gdyby stowarzyszenie „Rodziny urzędniczej” poparło tę uchwałę kongresu. Ewentualna interwencja tego stowarzyszenia byłaby na- wet niezbyt fatygująca, jako że siedziba je- go mieści się bardzo blisko prezydium rady ministrów.

Czy interwencja taka nastąpi? Nie bardzo to to wiemy. Ale jeżeli nie nastąpi, to będzie w tem jeszcze jeden dowód, że obóz sanacyjny zakłada i opano- wuje stowarzyszenia społeczne i kulturalne dlatego, ażeby skierować ich działalność, skierować ją na „nieszkodliwe” tory.

Symboliem tego „nastawienia” będzie bal „Rodziny urzędniczej”, urządzony w dniu, w którym rodzina urzędnicza dozna dotkliwego ciosu materialnego, a w kon- sekwencji także i moralnego. Istotnie symboliczny bal.

Jeszcze jeden symbol.

Zwraca nań uwagę współpracownik „Kurjera Lwowskiego” w kró- ciutkiej wzmiance o kalendarzyku kieszonekowym, który otrzymał niedawno w prezencje i w którym znaj- duje się terminar długów. Bardzo dobrze. Ale niema terminarza... wierztylności!

Czy wydawca kalendarzyka przypu- szcza, że w Polsce są tylko dłużnicy, a nie- ma wierzycieli? A może kalendarzyk z ter- minarzem wierztylności drukuje tylko po... zydowski?

Trzecia Księga Dżungli.

Katowicka „Polonia” zamieszcza wesoły feljtonik na tematy aktual- ne.

Wobec sezonu myśliwskiego ak- tualnemi są polowania reprezentacy- nejne.

Ostatnie reprezentacyjne polowanie w Puszczy Białowieskiej narobiło wiele za- mieszenia. Oczywiście przedwzrostkiem wśród t. zw. zwierzostraszy.

Ale nietylko tam. Oto naprzykład w niedzielnym „Kurje- rze Porannym” ukazało się zdjęcie, przed- stawiające, że się tak wyrażę, er tace zabi- tego rysia, z następującym podpisem: „Wspaniały ryś, zabity przez p. Prezy- denta”.

A równocześnie w niedzielnym „Kurje- rze Warszawskim” opublikowane zostało identyczne zdjęcie, ale z takim znowu objaśnieniem:

„Rys zabity przez gen. Sosnkowskiego”. W innych pismach owego dziwnego ry- sia, którego fotografował niejaki p. Pikiel (na kliszy napis: „Fot. Pikiel”), nie zna- lazłem.

Chodzi więc o to, kto właściwie zabił rysia?

Bądź co bądź nie jest to sprawa bła- ha. Taki zwierzak, to przecież nie zadna, za- przeroszeniem kawka, żeby można było powiedzieć:

— Ot, ktoś tam zabił i koniec.

Rys, to jest rzadkie stworzenie, prawie że na wymarcie, powiedzmy nawet otwar- cie — arystokrata, albo jeszcze dobitniej — elita wszelkiej zwierzyny pod naszą szeroko- cią geograficzną. Chroni go ustawa łow- wiecka i o ile się nie myle, za bezprawne zabicie, jak to się mówi w stylu urzędowym „wzwyż wymienionego”, płaci się grube pieniądze.

Albo się idzie siedzieć.

A tu niby dwa poważne dzienniki i trzeci p. Pikiel nie mogą jakoś tego proble- mu rozwiązać.

Każdy przyzna, że to nie jest ładnie. Możeby więc jakiegoś sprostowanie, lub wyjaśnienie przez P. A. T-iczną, albo Iskret?

Autor nie wie, co ma z tym fan- tem zrobić.

Inna rzecz, że jeszcze jedna rzecz mnie zaciekała. Mianowicie odnośnie wyniku polowania, na którym, jak pisze „Kurjer Po- ranny”:

...zabito 22 dziki, 5 lisów, 3 rysie, 4 jarczaki i 1 zajaka.”

...chciałbym koniecznie wiedzieć, który to z reprezentacyjnych myśliwych ubił tego biednego szaraka.

A to dlatego, że mi go żal.

To znaczy — myśliwego...

Wczoraj właśnie podawaliśmy sprawozdanie z innego polowania, na którym od strzałów „reprezenta- cyjnych” padło dwóch ludzi (lekkie postrzały) i koza (strzał śmiertelny).

Odprawa, którą otrzymał pomniejszych Sienkiewicza.

W ostatnich tygodniach głośna się stała w polskich kołach nauko- wych akcja niejakiego dr. Górki z Warszawy, który na lamach tygodni- ka „Pion” usiłował wytknąć Sienkiewi- czowi fałszowanie historii w Trylogji i ze szczególną pasją twier- dził, iż sienkiewiczowski bohater ks. Jeremi Wiśniowiecki był zdraczącą za- usznięciem Chmielnickiego i t. d.

Rzetelną odprawę dał dr. Górc- sławny historyk polski ze Lwowa, dr. Aleksander Czołowski, wybitny znawca w szczególności dziejów Pol- ski w wieku XVII. Dr. Czołowski ogłosił na lamach prasy krakowskiej długi artykuł p. t. „Rzeczywistość historyczna d-ra Olgiera Górki”. W artykule tym postawił na wstępie tezę, iż metoda, którą dr. Górka za- mierza przeprowadzić rewizję pol- skich dziejów zewnętrznych i pol- skowych jest „wprost rewolwerowa” i musi budzić najwyższe zastrzeżenia tak ze względu na interes naukowy, jak i narodowy.

Postawioną tezę dr. Czołowski u- zasadnił i przeprowadził z sumienn- ością wielkiego uczonego.

Przedewszystkiem stwierdził au- tor, iż dr. Górka sam dotąd nie dał żadnej pracy źródłowej z zakresu siedemnastowiecza i opiera się tylko na dostępnym dotąd dla wszystkich historyków drukowanym materiale źródłowym. Potępia w czambuł wszystkie dotychczasowe opracowa- nia i mimo niewglądnicia nawet w materiał archiwalny, głosi, że pod- a-

wanych przez niego wiadomości „nie znajdzie czytelnik polski i ukraiński w literaturze historycznej wogóle”.

Dr. Czołowski wykazuje kolejno źródła, z których dr. Górka nie ko- rzystał. Przykładowo przytoczył fakt — naszym zdaniem charakteryzują- cy najdosadniej „metodę naukową” dr. Górki — iż według niego niesłu- szną swą sławę w Polsce ks. Wiśniowiecki zawdzięcza współ- czesnym panegirykom, zawartym w kronice żyda Natana Hannovera. Tymczasem — stwierdza to dr. Czo- łowski — kronika Hannovera napi- sana po hebrajsku, przetłumaczona została po raz pierwszy na język francuski w r. 1855, a na polski w r. 1912, a więc obaj językiem pol- skiemu narodowi, jakże mogła wpły- wać na opinię współczesnych?

Ważne jest również przypomnie- nie dr. Czołowskiego, że Sienkiewicz był magistrem historii Szkoły Głów- nej w Warszawie Uczelnia ta posta- wiona na wysokim poziomie, wyda- ła bardzo dużo wybitnych uczonych.

W konkluzji, po bardzo obszern- em dowodzeniu, które niesposób tutaj przytoczyć w całości, dr. Czo- łowski pisze, iż „nie waha się oświad- czyć, że każde z „rewizyjnych po- dejść” dr. Górki jest tylko: uroje- niem, nieporozumieniem lub wypa- czeniem prawdy historycznej”.

Wystąpienie dr. Górki tłumaczy dr. Czołowski żądzą zdobycia roz- głosu za wszelką cenę.

Charakterystyczny wyrok sądu niemieckiego.

W latach minionych, szczególnie zaś w okresie przed reżimem hitle- rowskim w Niemczech, mniejszość polska w Niemczech wielokrotnie próbowała uzyskać pełną realizację praw obywatelskich,—jako jej gwar- rantowało ustawodawstwo niemiec- kie. Jednym z odcinków walki o te prawa były próby przeforsowania zasady, że mniejszość polska w Niemczech może bez narażenia się na konsekwencje stosować w sposób prawnie uznany wśród siebie imiona słowiańskie. Próby te kończyły się zawsze i w każdym wypadku niepo- wodzeniem.

W ostatnim czasie mamy w tym zakresie do zanotowania pocieszą- jącą zmianę na lepsze. Precedens stanowią tutaj sprawa działacza pol- skiego na Powiślu, Boenięka, P. Bo- enięg uwięziony swe półroczne sta- niana o zapisanie w urzędzie stanu cywilnego imion słowiańskich dla swego syna sukcesem. Jak było do przewidzenia, urzędnik stanu cywil- nego oraz sąd powiatowy w Sztumie sprzeciwił się wpisaniu imion słow- iańskich do rejestru. P. Boenięg skierował sprawę swoją za pośred- nictwem Związku Polaków do sądu okręgowego w Elblągu, który w de-

cyzji z 30 grudnia 1933 r. uznał pra- wo p. Boenięga do wpisania imion: „Mieczysław, Jerzy” w polskiem brzmieniu. Motywy tego zarządzenia są na tyle charakterystyczne, że cy- tujemy z nich odpowiedni passus:

„Opinia sądu powiatowego, że imiona wówczas nie mogą być wpi- sane w formie obcojęzycznej, o ile istnieje dla nich uznana niemiecka forma językowa, nie odpowiada już uznaniem dzisiejszemu pojęciu narodowości. Właśnie nowe państwo niemieckie odrzuca to, by nawet obywateli włas- nego państwa, którzy przyznają się do obecnej narodowości, przyciągał gwałtem do narodowości niemiec- kiej. Państwo nie chce nikogo dotknąć w jego uczuciach narodowych, dlatego należy przyznać przynależ- nemu do narodowości polskiej prawo nadania jego synowi imion polskich”.

Powyższa decyzja sądu okręgo-wego w Elblągu stwierdza więc, że rodzice narodowości polskiej, żyjący w Niemczech i będący obywatelami niemieckimi mają prawo nadawa- nia swoim dzieciom imion polskich. Urząd stanu cywilnego jest zobowi- ażany imiona te zapisać w polskiem brzmieniu, o ile rodzice przyznają się do narodowości polskiej.

Brak czasu..

W „Robotniku” czytamy: „Jest taki wiceminister w Min. Skarbu p. Jastrzębski, który od trzech miesięcy nie ma czasu(!) przy- jąć delegacji robotniczej...”

No!... no!... Co za nadmiar pracy!

Sprawa posta Kuczyckiego.

W kołach politycznych obiegają pogłoski, że incydent w sprawie no- wego posta z N. P. R. Kuczyckiego na poprzednim posiedzeniu Sejmu, stanie się powodem skierowania przez Prezydium Sejmu stawianych przeciwko p. Kuczyckiemu zarzu- tów, przed Sąd Marszałkowski. Ni- tomiaś klub N. P. R. uważa te spra- wy za załatwną wyrokiem odbyte- go w swoim czasie Sądu Obywatel- skiego i więcej nią zajmować się nie zamierza.

Prezydium rady m. Krakowa.

Odbyło się inauguracyjne zebra- nie Rady Miejskiej m. Krakowa. W atmosferze ostrych zatargów z opo- zycją, sanacyjno-żydowska więk- szość dokonała wyboru na prezyden- ta miasta dr. Kapellner-Kaplickiego, (żydów!) dr. Skoczylasa i dr. Kli- meckiego.

Samobójstwo defraudanta prezesa BB.

W Grodzisku Wielkopolskim prezesem BBWR i dwukrotnym kan- dydatem z ramienia sanacji na sta- nowisko burmistrza był sekretarz adwokacki, Tadeusz Węclewicz.

W ostatnich dniach wyszło na jaw, że Węclewicz z kancelarii ad- wokackiej, w której pracował zde- fraudował blisko 30.000 zł. Miał on być aresztowany i został zwolniony ze swego stanowiska. Na godzinę przed aresztowaniem Węclewicz po- zbawił się życia wystrzałem z re- wolweru.

Państwowa komunikacja auto- busowa ma być uruchomiona z chwilą wejścia w życie przysmuwu koncesyj- nego, t. j. po 18 kwietnia r. b.

Witos jedzie do Ameryki?

Prasa czeska donosi, jakoby Wi- tos miał otrzymać zaproszenie Pola- ków z Ameryki aby przybył do Sta- now Zjednoczonych z cyklem odczy- tów. Witos zamierza skorzystać z tej propozycji i chce równocześnie wydać za Oceanem swe pamiętniki

Czy tylko do tego celu.

Jak się dowiaduje agencja PID rektoraty wyższych uczelni w Warszawie zażądały od stowarzy- szeń akademickich przedstawienia dokładnego spisu swych członków. Spisy te złożone mają być do przy- szłego miesiąca. Wedle oficjalnej wersji spisy te mają służyć do kan- trolii osób uprawnionych do głoso- wania w czasie walnych zebrań sto- warzyszeń. Czy tylko do tego celu?

Antysemityzm w klubie urzędników.

Docent Uniwersytetu warszaw- skiego, Zmigrzyder - Konopka, wykła- dający na wydziale humanistycznym wystąpił z inicjatywą odczytu o an- tysemityzmie. Zmigrzyder, który sam jest żydem, odczyty te urządźdł ma w klubie urzędników państwowych. Zaproszeni zostali na nie przedsta- wiciele polskiej inteligencji.

Kto wygrał na loterji?

W piątym (ostatnim) dniu losowa- nia IV-ej klasy 28-jej loterji państwowej główne wygrane padły na następujące Nr. Nr.:

Zł. 1.000.000 — 40875.
Zł. 15.000 — 26869 52423 91483 107280 12727 130996.
Zł. 10.000 — 140699 158928.
Zł. 2.000 — 11189 31384 31495 41328 64087 96019 102088 102381 103550 105611 107854 121506 130258 132617 137945 146477 146565 153558 154243 154600 164138 167995.
Zł. 1.000 — 6147 30951 40753 43824 44420 45582 54701 57952 59200 64250 64664 66079 66897 76784 79625 82921 83348 87500 88614 89281 94021 99272 101405 102254 111191 121166 124108 143017 161523.

Pozatem wylosowano 400 wygranych dodatkowych po 2.500 zł., 1000 wygranych pocieszenia po 500 zł. oraz reszta stawek.

KRONIKA

Dla 10 tysięcy rolników trzeba chleba i zboża na zasiew.

Na terenie powiatów, dotkniętych klęską głodu, bawila ostatnio specjalna komisja, która przeprowadziła na miejscu badania oraz ustaliła kontyngent zapotrzebowania artykułów żywnościowych dla rodzin wileńskich. W wyniku badań zdolano ustalić, iż w powiatach Wileńszczyzny znajduje się przeszło 10 tys. osób, które z powodu nieurodzaju oraz ciężkich warunków gospodarczo-rolnych znalazły się w

nader krytycznej sytuacji materialnej.

Obecnie komitet do walki z klęską głodu na prowincji przy pomocy Funduszu Pracy ma przysięść z wydatną pomocą dotkniętym klęską nieurodzaju.

Rolnicy ci otrzymają zapomogi w naturze, oraz na wiosnę zboże, ziemniaki i t. p. potrzebne do siewu wiosennego.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po mglistym, miejscami chmurnym ranku, zwłaszcza w dzielnicach północnych, w dzień dość pogodnie. Nocą umiarkowane mrozy. W dzień wzrost temperatury aż do oddwoły. Słabe wiatry z kierunków południowych, lub cisza.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-8); Jurkowskiej i Romcejków — ul. Wileńska Nr. 8; Rodowicza — ul. Ostrobramska Nr. 4 i Sapozniówka — ul. Zawalna Nr. 41 (telef. 7-99) oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Snipepek.

NEKROLOGJA.

Nabożeństwo żałobne. Dnia 27 stycznia 1934 roku, w 2 g. po godzinie rocznicę śmierci śp. Walerji Łazarówny, b. dyrektorki gimnazjum żeńskiego im. ks. A. J. Czartoryskiego, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Serca Jezusowego o godz. 6 m. 30 za spokój Jej duszy.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

Przysposobienie wojskowe a rady gminne. Rady gminne pow. Wileńsko-Trockiego uchwały już preliminarz budżetowy na rok 1934/35. Budżety te w stosunku do roku ubiegłego uległy nieznacznie zmianom i wynoszą w 15 gminach wiejskich i 2 miejskich (N-Wilejka i Troki) razem 760,000 zł. Zasluguje na podkreślenie fakt, że Rady gminne, nie bacząc na trudności, jakie napotykały przy układaniu budżetów, uchwały kredyt na prace, związane z przysposobieniem wojskowym, zgodnie z planem tych prac, ustalonym przez Komitet P. W. i W. F. W. poszczególnych gminach kredyt ten waha się w granicach od 300 do 700 zł. w zależności od potrzeb lokalnych. (1)

SPRAWY PODATKOWE.

Podatek dochodowy. Biuro Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijańców podaje do wiadomości, że Ministerstwo Skarbu Rozporządzeniem z dn. 3 stycznia 1934 roku (Dz. U. R. P. Nr. 3 poz. 13) przesunęło termin składania zeznań o dochodzie dla osób fizycznych i spadków walcujących z dnia 1 marca do dnia 1 maja 1934 r.

Listy rzeczoznawców poszczególnych branż. W tych dniach organizacje handlowe i przemysłowe naszego miasta złożyły Izbie Przemysłowo-Handlowej listy rzeczoznawców dla poszczególnych branż. Izba listy te przekaże następnie Izbie skarbowej i urzędowi skarbowemu. Składanie list odbywa się w związku z mającym wkrótce nastąpić wyznaczeniem państwowego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1933.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Mozliwości eksportowe. Biuro Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijańców podaje do wiadomości wszystkim kupcom i przemysłowcom, że posiada adresy licznych firm austriackich, któreby pragnęły nawiązać stosunki handlowe z eksporterami polskimi, lub oddać zastępstwo, względnie licencje na Polskę. Adresy do przejrzenia w biurze w godzinach urzędowych.

SPRAWY RZEMISLNICZE.

Bezrobotni piekarze u p. Starosty. W dniu wczorajszym w południe do lokalu Starostwa grodzieckiego przybyło około 40 piekarzy bezrobotnych, którzy wyłonili specjalną delegację, jaka udała się do p. starosty Kowalskiego.

Delegacja w imieniu bezrobotnych piekarzy zrzeszonych w Chrześcijańskim związku zawodowym, kresowym i żydowskim, prosiła p. starostę o ingerencję w sprawie nieudzielania przez właścicieli 50 zakładów piekarskich t. zw. dni wychońskich, podczas których zatrudnia się bezrobotnych.

P. starosta przyrzekł rozpatrzyć sprawę i w miarę możliwości jaknajprzychylniej ją załatwić.

Ważne zgromadzenie cieleń. Odbędzie się w lokalu Chrz. Z. Z. Cieleń przy ul. Metropolitajnej 1 w sobotę o godz. 3-jej, na którym omawiana będzie kwestja umowy zbiorowej w związku z zbliżającym się sezonem.

Z ŻYCIA PRAWOSŁAWNEGO.

Zjazd cerkiewny. W lutym, jak się dowiadujemy, ma się odbyć w Wilnie zjazd przedstawicieli cerkwi prawosławnej z terenu archidiecezji wileńskiej. Na zjeździe tym białorusini mają podobno poruszyć sprawę wprowadzenia języka białoruskiego do cerkwi prawosławnej.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej obfitowało w szereg drobnych spraw gospodarczych, nie wzbudzających większego zainteresowania.

Ze spraw poważniejszych o znaczeniu ogólnem zanotować trzeba przyjęcie przez Radę Miejską sprawozdania Zarządu Miejskiego z wykonaniem budżetu za rok 1932-33.

Dłupszą dyskusję wywołała sprawa zmiany niektórych artykułów statutu emerytalnego pracowników miejskich. Chodziło o ulgi dla tych pracowników, którzy przechodzą na emeryturę przed upływem 5 lat od czasu wejścia w życie statutu emerytalnego. Radny Engel zaproponował poprawkę rozciągającą tę poprawkę na płatnych członków Magistratu, ustępujących z powodu wygaśnięcia mandatu. Ponieważ prezydent miasta dr. Maleszewski sprzeciwił się uchwaleniu tej poprawki bez rozważania jej przez komisję i bez ustosunkowania się do niej Magistratu, całą sprawę odesłano z powrotem do komisji.

Również ożywioną dyskusję wywołała sprawa przyznania zaopatrzenia dziecięciu pracownikom, zwolnionym z powodu podeszłego wieku którzy nie nabyli praw emerytalnych, ponieważ wstąpili do służby miejskiej w wieku ponad 50 lat. Magistrat zgłosił wniosek odmówienia tym pracownikom zaopatrzenia. Przeciwno temu zaoponowali radni Engel i Stażowski. Sprawę skierowano do komisji.

Bez dyskusji uchwalono bardzo pozyteczny wniosek radnego Gołbińskiego treści następującej: „Mając na względzie urzędniczy charakter m. Wilna, a w związku z tem pewne ożywienie obrotu gołbińskiego w pierwszych dniach każdego miesiąca, — wysyłane przez Miejski Wydział Elektryczny do swych abonentów rachunki miesięczne z terminem płatności po 15 czy 20 miesiąca, powoduje dość częste i lekkie rygory w formie wyłączeń i kosztownych ponownych przyłączeń — co łatwo dałoby się uniknąć przez przesunięcie daty płatności na pierwsze dni każdego miesiąca, — i w tym celu Wysoka Rada uchwala: Polecia się Zarządowi miasta wydania Miejskiemu Wydziałowi Elektrycznemu zarządzenia, by na przyszłość rachunki za zużyty prąd elektryczny mogły być płatne od 1-10 każdego miesiąca, bez ujemnych dla płatników skutków.”

Życie gospodarcze.

MOŻLIWOŚĆ EKSPORTU SIANA WILEŃSKIEGO.

Zgodnie z informacjami, osiągniętymi przez Izbę P. - H. w Wilnie istnieje konkretna możliwość zbytu siana wileńskiego, łakowego i koniowego do Francji, gdzie poziom cen na siano jest dostatecznie wysoki, by się taki eksport kalkułowal. Dzięki pośrednictwu Izby kontakt handlowy z rynkiem francuskim w zakresie siana został nawiązany i zapewne wkrótce siano wileńskie popłynie z Gdyni do Francji.

HOLANDJA INTERESUJE SIĘ IKRĄ ŁOSOSIOWĄ Z WILEŃSZCZYZNY.

Pewna poważna firma holenderska zamierza importować z Wileńszczyzny ikry lososiowej w stosunkowo znacznych ilościach. Dotąd ikry importowała ta firma z krajów nadbałtyckich. W razie, gdyby transakcja próbną zadowoliła importerów holenderskich, tolejsza produkcja ikry lososiowej mogłaby liczyć na stały zbył do Holandji.

POLSKIE RADJO WILNO.

Piątek, dnia 26 stycznia. 7.00: Czas. Muzyka. 11.50: Muzyka popularna (płyty). 12.15: Muzyka operetkowa (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.33: Muzyka żydowska (płyty). 15.15: Pogadanka L. O. P. P. 15.40: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.10: Koncert. 16.40: „Najprostsze formy muzyczne” — pogad. wygł. prof. M. Józefowicz. 16.55: Koncert kameralny. 17.25: Pieśni polskie. 18.00: „Rola nauczyciela w dziedzinie kultury muzycznej”. 18.20: Reportaż. 19.15: Odc. pow. 19.25: „Co się dzieje w Wilnie?” — pog. wygł. prof. W. Limanowski. 19.40: Sport. 20.02: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii. 21.00: „Młodzież w oczach dwóch pokoleń literackich”. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka tan.

Sobota, dnia 27 stycznia 1934 r.

7.00: Czas. Muzyka. 11.50: Fańce (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Kom. meteor. 15.10: Kwadrans akademicki. 15.40: Arcydzieła dawnej muzyki skrzypcowej (płyty). 15.50: „Co nas boli”. 16.00: Audycja dla chorych. 16.40: „Wileński kącik językowy”. 16.55: Nowe płyty muzyki tanecznej (płyty). Recital organowy prof. Władysława Kalinowskiego. Transm. z Bazyliki wileńskiej. 17.50: Przegł. prasy rol. 18.00: „W laboratorium fizyka” — reportaż. 19.15: Odc. pow. 19.25: Kwadr. poetycki. 19.40: Wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 21.00: Skrzynka techn. 21.20: Koncert muzyki polskiej. 23.00: Kom. meteor. 23.05: „Kukułka wileńska”.

Z ZA KOTAR SĘDJOSTWA.

Piątek symfoniczny. Wybitny pianista angielski Beveridge Webster da się poznać radioluchaczom w piątek na koncercie, transmitowanym z Filharmonii Warszawskiej. Artysta odegra bradowy, wirtuozowski Koncert Fortepianowy Czajkowskiego oraz kilka utworów solowych. Orkiestra dyryguje Kazimierz Wilkomiński, który poprowadzi własną uwerturę do opery „Walgiezer Udały” oraz poemat symfoniczny Skrijabina „Le divin Poème”.

Dwa pokolenia. Młodzież, która się przyszyła każdego narodu, na której opierają się plany i nadzieje społeczeństwa, jest wykładnikiem rozwoju kultury narodowej. Feljeton ten temat p. t. „Młodzież w oczach dwóch pokoleń” wygłosi w przetrwie piątkowego koncertu symfonicznego o godz. 21 głośny krytyk i publicysta J. E. Skwiski. Punktem wyjścia do rozważań prelegenta będą nowe książki Choynowskiego i Balickiego, pisarzy reprezentujących dwa pokolenia literackie.

Kukułka wileńska. Jutro, w sobotę, o godz. 23,05 rozpoczyna się w radio czwarty wieczór humoru, organizowany przez kabaret literacko-artystyczny „Smorgonia”. Trzonem programu będą parodie utworów literackich, zaczerpniętych z literatury dawniejszej i współczesnej.

PANACRIN

tabletki do snania

CHRONIĄ SKUTECZNIE PRZED

GRUPA ANGINA INFLEZA

LABOR CHEM FARM. MAG. A. BUKOWSKIEGO

KRONIKA POLICYJNA.

Systematyczna kradzież szyn kolejowych. Do policji wpłynęło doniesienie Morgenszterna Grzegorza (Kwiatowa 7) o systematycznej kradzieży z posesji przy ul. Tartaki szyn kolejki wąskotorowej. Ogólna wartość skradzionych szyn wyniosła 750 zł. W wyniku poszukiwań szyn znaleziono na ul. Makowej u Komara Józefa, stale przy ul. Portowej 13.

Drobny pożar. W składzie f-my „Elektryk”, w podwórzu domu Nr. 24 przy ul. Wileńskiej, od zbyt silnie nagrzanej rury powstał pożar. Zaalarmowano straż pożarną, która ogień ugasiła.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE.

Wczoraj, naskutek zgromadzonych przez policję śledczą dowodów oraz na podstawie zarządzenia prokuratora 1-go rejonu na miasto Wilno, zatrzymany został w swoim mieszkaniu przy ul. Mickiewicza 44 niejaki P. P., który, nie mając żadnego zajęcia, czerpał jednak skądś obfite środki na prowadzenie szerokiego i wystawnego trybu życia.

Stwierdzonem zostało, iż utrzymywał on ściśle znajomości z urzęd-

nikami pewnej instytucji państwowej oraz ze sierami przemysłowo-handlowymi.

W chwili aresztowania, które nastąpiło w jego mieszkaniu, usiłował on przepokuczyć urzędnicę wspomnianej instytucji.

stalono, że działał on na szkodę skarbu państwa. Zatrzymanego osadzono w więzieniu na Łukiszkach. Szczegóły dalszego dochodzenia trzymane są w tajemnicy.

Ostrzeżenie przed oszustem z Barcelony.

Kilku obywateli wileńskich otrzymało z Barcelony (Hiszpanja) identyczne w treści listy, podpisane jednynie literą „S”, w których autor donosi, że z powodu bankructwa został aresztowany i osadzony w więzieniu w Barcelonie, ale przedtem zdołał w przechowaniu jednego z dworców francuskich ukryć walizkę z kwotą 1.200.000 pesetów i kwit od walizy posiada przy sobie. Proponuje zatem adresatowi, aby przyjechał do Barcelony, „wykupił” go

z więzienia, a on wzamian podzieli się z nim owym milionem pesetów.

Kilka listów takich zdeponowali interesowani u władz, które po przeprowadzeniu pierwiastkowych dochodzeń ustaliły, iż ma się tu do czynienia z naiwnym oszustem. Mimo to władze policyjne ostrzegają ogół obywateli przed tym oszukanikami i proszą o złożenie otrzymanych listów w Urzędzie Siedczym P. P., ul. Ostrobramska 6.

Student z Paryża, który strzelał do narzeczonej skazany administracyjnie.

W tym miesiącu obiegała prasę wileńska wiadomość o Włodzimierzu Goldmanie, studencie medycyny z Paryża, który groził rewolwermem swęj byłej narzeczonej. Obecnie dowiadujemy się, że ponieważ b. narzeczona zapalczywego studenta strzelała się wszelkich wobec niejona 2 tygodnie aresztu.

pretensji osobistych, Starostwo Grodzkie wileńskie pociągnęło go do odpowiedzialności jedynie za nielegalne posiadanie broni. Wyrokiem Sądu Starościńskiego Goldmana dozwolono, że ponieważ b. narzeczona zapalczywego studenta strzelała się wszelkich wobec niejona 2 tygodnie aresztu.

Niemila przegrada agitator komunistycznego.

W związku z usiłowaniami elementów wyrotowych zorganizowania w dniu 24 bm. strajku protestacyjnego przeciwko scaleniowej, niejaki Michał Kuncewicz z Wilna, zapalony zwolennik hasel wyrotowych, udał się przed kilku dniami do Grzegorzewa pod Wilnem z zamiarem skłonienia robotników zakładów grzegorzewskich do proklamowania strajku. Kuncewicz rozdawał wśród robotników ulotki o treści wyrotowej i wygłaszał grzegorzewskimi o charakterze antypaństwowym, zachęcając robotników do strajku. Robotnicy przez pewien czas traktowali żartobliwie agitację Kuncewicza, wkońcu jednak znużeni i zniecierpliwieni powalili go na dziedzińcu fabrycznym i obili kijami. Niefortunny agitator w poszarpanej garderobie wyrwał się wreszcie z rąk robotników i uciekł do pobliskiego lasu, skąd manowcami dotarł do Wilna i złożył skargę u władz policyjnych o pobicie. Przy tej sposobności wyszła na jaw wyrotowa robota Kuncewicza, z czego naturalnie władze wyciągną odpowiednie konsekwencje.

Należy dodać, iż wypadek grzegorzewski nie jest odosobniony. Podobne wypadki doraznego rozprawiania się ludności z agitatorami komunistycznymi notowane były już kilkakrotnie.

Potworny bratobójca przed sądem doraznym.

Dziś w Świącicach przed trybunałem doraznym, jaki wjechał z Wilna w składzie prezesa sądu okręgowego p. M. Kaduszkiewicza, jako przewodniczącego, oraz pp. sędziów J. Zaniewskiego i W. Januszkowskiego stanie mieszkaniec gm. kiemieliskiej, Józef Maluszkievecz, liczący lat 22.

Maluszkievecz w noc sylwestrową z chęci zysku dopuścił się ohydnej zbrodni na osobie rodzzonego brata.

Chcąc pozbyć się współwłaściciela ojcowizny, zaskoczył śpiącego i silnemi ciosami siekiery zamordował go, a następnie, celem zatarcia śladów zbrodni wznicił pożar.

Pod naporem zebranych poszlak, Maluszkievecz przyznał się do zbrodni, oświadczył, iż w ten sposób chciał zawiądnąć częścią majątności brata.

Maluszkieveczowi, oskarżonemu z § 1 art. 225 k. k., a przekazanemu do osądzenia w trybie doraznym, sąd wyznaczył obrońcę z urzędu w osobie adw. T. Solca ze Świącic. Oskarżonemu grozi kara śmierci. Kos.

JAK P. EUGENJUSZ CHCIAŁ SIĘ OŻENIĆ I co z tego wynikło.

W styczniu ub. roku do kancelarii parafjalnej po-Bernardyńskiej zgłosił się Eugenjusz Różyczenko i oświadczył, że chce się żenić z Janiną Rynkiewiczówną, dał na zapowiedzi.

Wkrótce potem ponownie do proboszcza zgłosiła się ta sama kobieta i oświadczyła, że są dowody, iż R. jest żonaty. Wówczas kancelarja parafjalna zwróciła się do właściciela domu, gdzie zamieszkiwał Różyczenko z prośbą o poinformowanie, czy w księdze meldunkowej figuruje on jako kawaler, czy też jako żonaty. Odpowiedziano, iż jako żonaty.

W tydzień później, po ogłoszeniu przez ks. proboszcza Kretowicza zapowiedzi z ambony, zgłosiła się do kancelarii parafjalnej jakaś kobieta, która oświadczyła ks. proboszczowi, iż Różyczenko jest żonaty.

O tem odkryciu powiadomiono urząd prokuratorski, który wytoczył całej trójce proces karny o złożenie fałszywego zeznania pod przysięgą. Rozprawa przeciwko nim odbyła się wczoraj przed wydziałem karnym sądu okręgowego. Rynkiewiczowie usprawiedliwiali się tem, że od czasu znajomości z R. nigdy on nic im nie wspominał, jakoby miał być żonaty.

Zawezwano tedy R., by udowodnił, że istotnie jest kawalerem. Ten ostatni bezwzględnie usłuchał wezwania i przybył do kancelarii z dwoma świadkami, którymi byli Stanisław Rynkiewicz i jego stryj Wincenty Rynkiewicz, krewni panny młodej. Obaj wymienieni pod przysięgą stwierdzili, że Różyczenko jest jeszcze stanu wolnego.

Niedoszły pan młody wyjaśniał sądowi, że w swoim postępowaniu nie widzi nic zdrożnego. Był prawosławnym, później przeszedł na katolicyzm. Z żoną od wielu lat nie żyje. Uważał więc, że zmiana wyznania uprawnia go do wstąpienia w nowe związki małżeńskie.

Wówczas postawiano się jej pozbyć. A to temwięcej, że znalazł sobie bogatą rozwódkę, którą zamierza poślubić. Kiedy żona jego nie chce dobrowolnie zgodzić się na rozwód, — Ziffer wzywa „radę familijną”, swych braci i siostry do Krakowa. Na tej „radzie” zapada postanowienie... zglądzenia Heleny, której to „misji” podejmie się Józef Ziffer, rodzony jej szwagier, za „honorarium” w kwocie 3000 franków.

Sąd jednak stanął na innym stanowisku i wszystkich pod sądnych ukarał. Rynkiewiczowie skazani zostali na 3 miesiące aresztu, zaś Różyczenko na 6. Rynkiewiczom wykonanie wyroku zawieszono na 5 lat. (m)

Wówczas postawiano się jej pozbyć. A to temwięcej, że znalazł sobie bogatą rozwódkę, którą zamierza poślubić. Kiedy żona jego nie chce dobrowolnie zgodzić się na rozwód, — Ziffer wzywa „radę familijną”, swych braci i siostry do Krakowa. Na tej „radzie” zapada postanowienie... zglądzenia Heleny, której to „misji” podejmie się Józef Ziffer, rodzony jej szwagier, za „honorarium” w kwocie 3000 franków.

Józef Ziffer udaje zakochanego, namawia szwagierkę do opuszczenia męża... Wyjeżdżają oboje zagranicę: Berlin, Paryż wreszcie Treport... I tam z zinną krwią, czterema strza-

Włodymierz Ziffer poślubił w Warszawie Helenę Krupa, głośną w swoim czasie śpiewaczkę kabaretową, kobietę niezwyklej urody. Ziffer,

Po dziesięciu latach.

Tajemnica zbrodni na plaży francuskiej.

W lipcu 1923 r. na eleganckiej plaży kąpielowej w Treport odkryto straszne morderstwo. Fale morskie wyrzuciły na brzeg zwłoki młodej, pięknej i elegancko ubranej kobiety. Mimo usilnych poszukiwań i dochodzeń ze strony policji nie udało się ustalić nawet nazwiska zamordowanej, przy której nie znaleziono żadnych papierów. Śledztwo utknęło na martwym punkcie. Ustalono jedynie, że ofiara zomordowaną została czterema strzałami z rewolwera.

Upłynęło od tego wypadku dziesięć lat. Akta sprawy już dawno pokryły się pyłem zapomnienia. I oto obecnie dyrekcja policji paryskiej dostaje list anonimowy, rzucający jaskrawe światło na całe to tajemnicze morderstwo. Wedle tego listu sprawa przedstawia się następująco: Dnia 7 sierpnia 1913 r. niejaki Włodzimierz Ziffer poślubił w Warszawie Helenę Krupa, głośną w swoim czasie śpiewaczkę kabaretową, kobietę niezwyklej urody. Ziffer,

Wówczas postawiano się jej pozbyć. A to temwięcej, że znalazł sobie bogatą rozwódkę, którą zamierza poślubić. Kiedy żona jego nie chce dobrowolnie zgodzić się na rozwód, — Ziffer wzywa „radę familijną”, swych braci i siostry do Krakowa. Na tej „radzie” zapada postanowienie... zglądzenia Heleny, której to „misji” podejmie się Józef Ziffer, rodzony jej szwagier, za „honorarium” w kwocie 3000 franków.

Z KRAJU.

Pożary we wsi Podjelicie w pow. Dziśnieńskim

DZISNA. We wsi Podjelicie, gm. Dziśnieńsk, w nocy 22 na 23 b. m. w szereg zabudowań gospodarczych, wraz z narzędziami rolniczymi i żywym inwentarzem. Ogólne straty sięgają 35 tysięcy złotych.

Ukradziono i wywieziono dom do lasu.

Rzadko notowaną kradzież popełniono w nocy z 22 na 23 b. m. w Smilowiczach, gdzie nieznani sprawcy rozebrali i skradli nowy dom, wystawiony przez reemigranta z Ameryki, Aleksandra Łukaszczyka. Dom stał bez żadnej opieki. Nad ranem skonstatowano, iż niewykryci

Konkurenci mennicy państwowej.

Zakonspirowany warsztatik fałszywych monet złotych ujawniono w zabudowaniach Marcina Tomaszewskiego, mieszkańca wsi Żoryszki gm. ostrowskiej. Podczas rewizji

Oszuści sprzedają wycofane dolarówki.

Na terenie powiatu wileńskiego cofanych dolarówek. Jeden z nich, niejaki Wiśniewski, jest poszukiwany przez władze sądowe.

Samobójstwo chorego nieuleczalnie.

MOŁODECZNO. Chory od 14 lat na epilepsję (padaczkę) Ignacy wicz Daniel, m-c wsi Zarudzicze,

Jak w sensacyjnym filmie.

Na ul. Stawki w Warszawie przechodzący posterunkowy zauważył podejrzany osobnika, który na widok policjanta rzucił się do ucieczki. Nieznajomy wpadł do jednego z domów, a następnie dostał się na strych a stamtąd znów na dach 5-piętrowego domu. Policjant nie zaprzestał gonitwy.

Na dachu rozegrała się scena mroząca krew w żyłach. Policjant jednak celnym wystrzałem wytrącił przestępcę broń z ręki. Po pewnym czasie z pomocą przybyło jeszcze kilku policjantów, którzy na dachu 5-piętrowego domu urządzili „obławę”, ale w momencie, w którym u-

S P O R T.

Ognisko gra z Legią.

W niedzielę mieć będziemy nadzwyczaj interesujący mecz hokejowy o mistrzostwo Polski.

Ognisko rozegra rewanżowe spotkanie z Legią warszawską.

Spotkanie budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Mecz odbędzie się przy elektrycznym świetle o godz. 17.30.

Podkreślić trzeba, że hokeiści Ogniska jakoś stosunkowo mało trenowali ostatnimi czasy. Mecz może więc być labedzią pieśnią hokeistów Wilna.

Panie A. Z. S. jadą do Krakowa.

Mistrzyni Wilna w piłce siatkowej—A. Z. S. jadą do Krakowa na zawody o mistrzostwo Polski.

Panie A. Z. S. spotkają się w Krakowie z szeregiem drużyn. Najgroźniejszym przeciwnikiem będzie niewątpliwie zespół A. Z. S. warszawskiego, który w tej konkurencji ma od kilku lat mistrzostwo Polski.

Kraków będzie więc terenem pięknych gier najlepszych zespołów całej Polski.

Wilnianki do Krakowa wyjeżdżają we czwartek w następującym składzie: Kontrymowiczówna, Meswosówna, Zukowska, Chopnicka, Halicka i Skoreckówna.

Zawody odbędą się w dniach 3—4 lutego. Kierownikiem drużyny A.Z.S. jest R. Hołownia.

Wilnianie startują w Rabce.

Za kilka już dni najlepsi narciarze akademicy Wilna wyjadą do Rabki, by walczyć tam o zaszczytne tytuły mistrzów.

Tak się złożyło, że do Rabki z Wilna zawodników swoich wysyła dwa kluby. A. Z. S. wysłała panów, a Ognisko reprezentowane będzie przez panie.

Jeżeli chodzi o te ostatnie, to jesteśmy nadzwyczaj ciekawi, jak się spisze nasza mistrzyni Ławryniewiczówna, która wybiera się razem ze swoją koleżanką klubową Burhardtówną. Szanse Ławryniewiczówny są wielkie. Może ona zająć jedno z czołowych miejsc. Szkoda tylko, że wilensko-nolens musiała ona przerwać

trening z powodu braku śniegu.

Trening przzerwali również i narciarze A. Z. S., którzy w Rabce mogliby zająć piękne miejsca. Szanse nieco zmalały teraz, ale w każdym bądź razie Starkiewicz powinien w biegu na 18 km. odegrać poważną rolę. Ciekawi jesteśmy, jak powie sobie Starkiewiczowi, który prócz biegu złożonego i skoków ma jakoby zamiar startować w biegu zjazdowym.

Zawody w Rabce zapowiadają się więc dość interesująco.

Prócz zawodników z obu klubów wileńskich jedzie do Rabki szereg tak zwanych kibiców klubowych i kierowników sekcji.

Zaznaczyć trzeba, że w Rabce wilnianie spotkają się na trasie z narciarzami Łotwy, którzy 30 stycznia przejeżdżać będą przez Wilno.

Termin mistrzostw Wilna został przesunięty.

Brak śniegu zmusił organizatorów naszych do przesunięcia terminu rozegrania mistrzostw narciarskich Wilna.

Zawody miały się odbyć w dniach 8—11 lutego, a teraz zostały przesunięte na 22—25 lutego.

W pierwszym dniu to jest 22 lutego odbędzie się bieg na 30 km, a 24, w sobotę, biegi: pań, 18 km, panów i 8 km, juniorów. W niedzielę 25 lutego odbędzie się konkurs skoków.

W mistrzostwach mają brać udział narciarze Łotwy i Zakopanego.

Młodzi podróżnicy sowieccy ujęci na Dźwinie.

Na terenie pogranicza polsko-sowieckiego w rejonie Dżyiny zatrzymano łódź z dwoma chłopcami, pochodzącymi z okręgu połockiego. Chłopcy wypłyneli łodzią własnej konstrukcji z Lidzina dnia 22 b. m. Zamierzali oni dostać się na teren łotewski, gdzie w Rydze mieli zaciągnąć się do marynarki. Łódź śmiałych podróżników zauważyli sowieccy strażnicy a gdy na wezwanie żołnierzy chłopcy nie zatrzymali

Z POGRANICZA.

Samoloty litewskie i pruskie na granicy.

W rejonie Raczek na granicy polsko-pruskiej zauważono podejrzany samolot, który krążył przez pewien czas nad terenem kolejowym. Okazało się, że był to pruski samolot, który w ciągu dłuższego czasu krąży również nad innymi granicznymi miejscowościami.

Koło Wiżajn, gdzie stykają się granice między Polską, Litwą a Prusami, znalazł się samolot litewski, który przez strażników pruskich wzięty został widocznie za polski, wobec czego oddano do samolotu kilka strzałów karabinowych. Na szczęście wszystkie strzały chybiły, lecz komenda litewskiej straży granicznej wystosowała protest do władz pruskich.

Hitlerowcy zatrzymani na granicy polskiej.

Z Filipowa donoszą, iż w ostatnich dniach na granicy zatrzymano kilku obywateli pruskich, którzy nielegalnie przekroczyli granicę państwową w celach rzekomo handlowych.

Postrzelali się wzajemnie strażnicy litewscy

Ubiegłej nocy w rejonie Lyngmian litewskie patrole straży granicznej w pościgu za przemytnikami, nie podawszy hasła, rozpoczęły między sobą strzelaninę, podczas której

ciężko postrzelony został policjant litewski. W czasie potyczki jeden z policjantów znalazł się na terenie polskim, gdzie został zatrzymany przez patrol K. O. P.

Giełda.

WARSZAWA. (Pat). Przedgięłda. Dolar 5.55—5.56, dolary złote 8.95. Czerwonice 1.20. Ruble 4.63 (piątki), 4.66 (dziesiątki). Funt szterl. 27.95. Marka niem. 210. Poż. bud. 41. Dolarówka 51.50. Inw. 107. WARSZAWA. (Pat). Dewizy: Belgia 123.85—124.16—123.54. Holandia 357.25—358.15—126.35. Kopenhaga 124.75—125.35—124.15. Londyn 27.92—28.02—27.78. Nowy York 5.60—5.63—5.57. Nowy York k. 5.61—5.64—5.58. Paryż 34.90—34.99.

34.81. Praga 26.32—26.38—26.16. Szwajcaria 172.12—172.55—171.69. Włochy 46.67—46.79—46.55. Berlin 209.25.

Papiery proc.: Pożyczka budowlana 41.10—41.20. Inwestycyjna 107.25—107.50. Seryjna 117.5. 5 proc. konwersyjna 56. 5 proc. kolejowa 51. 6 proc. dolarowa 63—63.25. Dolarówka 51.75—51.85. Stabilizacyjna 56.88—57.13; 57.25—57.38 (drobne). 7 proc. L. Z. ziemskie dolarowe 40.75—40.50—40.75. 4 i pół proc. ziemskie 49.50—49.75. 8 proc. warszawskie 53.25—53.50.

Akcje: Bank Polski 84.25. Starachowice 10.15—10.10. Dolar w obr. pryw. 5.55. Rubel złoty: 4.63 (piątki), 4.66 (10-ki).

GIEŁDA ZBOZOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE z dnia 25 stycznia 1934 r.

Za 100 kg. parysty Wilno:
Ceny tranz.: Żyto I stand. 15.60. Mąka żytnia 65 proc. 20.
Ceny orient.: Żyto I stand. 14.60—15. Pszenna zbierana 21—22. Jęczmień na kasku zbier. 14.10—14.50. Owies stand. 13—13.25. Owies zadeszczony 12.25—12.50. Mąka pszenna 4/0 A luks. 35—38, żytnia 55 proc. 25—25.50, żytnia siltkowa 17—17.50, żytnia razowa 17—17.50. Siano 5—5.50. Słoma 3.75—4. Stiemie lniarne 90 proc. 37.75—38. Gryka zbier. 20.50—21. Otęby żytnie 10.25—10.50, pszenne grube 13—13.50, pszenne cienkie 10.75—11, jęczmienne 9.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

się, oddano do nich kilka strzałów. Chłopcy zamiast dobiec do brzoju lotewskiego, znaleźli się na terenie polskim. Przybywszy z terenu sowieckiego liczą po 17 lat i są uczniami szkoły technicznej.

TEATR - KINO

ROZMAITOŚCI
SALA MIEJSKA
Ostrobramska 5

Nareszcie dziś Sensacja. Dawno oczekiwana wspaniała gwiazda

NA SCENIE: **«TEN TRZECI»**
w salonach parterowych

UWAGA.

UWAGA.

«LADY LOU»

UWAGA.

UWAGA.

MAE WEST najpiękniejsza kobieta współczesna w pierwszym rewelacyjnym filmie

oraz dodatki dźwiękowe

arcywesoła farsa w 1 akcie.

SENSACYJNA NOWOŚĆ.
BEZPLATNY DANCING!
do godz. 6-tej
biletyienne: Parter 54 gr. Belkon 35 gr.

DZIS PREMIERA.

PAN TAJEMNICA sekty indyjskich **DUSICIელი**
(czyli „Tajemnica Zamku Libanon”) Znakomity film pełen emocji i treści.

1) **Polski film** p. t. „PRZYBŁĘDA” w roli gl. INA BENITA. najnowszej produkcji.

Wkrótce! Pierwszy w roku 1934 przebieg produkcji „SOWKINO” p. t. „ROMANS MAŃKI GRESZYNOJ”.

DZIS WIELKA PREMIERA! Najnowszy tryumf kinematografii!
NAJWSPANIALSZY FILM EGZOTYCZNY!

„SAMARANG”

Dramatyczna wałka z rekinem! Czarowna kraina miłości!

Bajeczne zdjęcia głębin podmorskich.

Wzruszająca treść! Świetna obsada i niebywała gra aktorów!

Nadprogram: **OSTATNIA NOWOŚĆ SEZONU!** Wspaniały film rysunkowy w KOLORACH NATURALNYCH.

Seanse: 4, 6, 8 i 10.15 wiecz. W sobotę, niedzielę i święta od g. 2-jej po poł.

DZIS! Film poświęcony sztuce kochania! Prawdziwe arcydzieło

„W Twoich Ramionach”

W rol. gl. najpiękna, para kochanków: **JEAN HARLOW** i współczesny ideał **CLARK GABLE**
Najmłodsza kobieta świata i urody męskiej

„TAKICH FILMÓW JAKNAWIĘCEJ!” oto zgodny okrzyk zachwyconej publiczności całego świata.

Nad program: STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA POD PARYŻEM.

P.P. KUPCOM I PRZEMYSŁOWCOM prowadzącym księgowość

KSIĘGI do zwykłej i Ameryk. buchalterji, **BŁOCZKI** kasowe pod kalkę „Blok Polski”, kredytowe i memorjalowe **RAPORTY** kasowe i dzienne. **CENY NISKIE.**

Zamiejscowym wysyłam za pobraniem

W. BORKOWSKI
Wilno, Mickiewicza 5, tel. 372

Mieszkania i pokoje

Pokój
słoneczny z wygodami Kasztanowa 5 m. 5. 311—1

POTRZEBNE 2 POKOJE z wyg. bez mebli, mebl. z fortepianem, z używ. kuchni. Oferty z podaniem ceny. Wawulskiego 8—11. 326

Z GUBY

ZGUBIŁ ks. wojakowa wydaną przez P.K.U. — Wilno, na imię Władysław Wisniewskiego, żarn. przy ul. Werkowskiej 28—1, ul.ew. 327

W restauracji.
— Kelner, czyj to pies?
— To pies gospodarza.
— O, czy gryzie?
— O, niech pan będzie spokojny, nie gryzie.

— To szkoda wielka, chciałem mu zaproponować, aby ugryził kawalek beftyzka, na którym ja zęby polemałem.

Kupno Sprzedaż

Do sprzedania 12 ha z zabudowaniami, łąkę, las, od Wilna 40 km, od st. kolejowej 4 km. Miasteczko i kocioł 5 km. Aeras w Biurze Reklamowym St. Garbarskiego. Garbarska 1.

Artysta.
— Namalowałem coś do ostatniego Salonu.
— Owezem, umieszczono tuż przy drzwiach wejściowych, tak że każdy może zobaczyć.
— A to wiesz, że każdy może zobaczyć.
— To tylko z napisem: „Włóczęga lewo”.

Posąg.
— Dwa! Szkoła sportowa na ulicy.
— He, Sandy — wola Nell — byłszalem, że się bogato ożenił! Czy to prawda, że dostał 100 tys. fantów w posagu.

Nie, niezapelnio — odpowiada młody żonkoś z kwałnym uśmiechem — musiałem z tych pieniędzy kupić obrączki ślubne. Z posagu zeszło więc dziesięć szylingów...

DRUKI PILNE!

BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE

WYKONAWA Drukarnia A. Zwierzyńskiego
Młostowa ul. Nr. 1
Telefon 11-44.

CENY NISKIE!

PRACA

POSZUKUJE POSADY karmicielki (mamki) do dziecka. Zdrows, młoda. Z wykształceniem — Mołuszkij 30 m. 8. 325

ZOFJA KOWALEWSKA. 18)

Dzieje powstania ludzkiego.
Wspomnienie o Ludwiku Narbutcie.

Baltazar Kolesiński, powróciwszy do Lidy wzięty był znówu energicznie do pracy. Aresztowanie jego porwało wiele nicy w starannej poprzedniej przędzy, lecz powodzenie Narbutta budziło dlań wśród ludu coraz to większą sympatię i utrwalalo wiare w przyszłość, aczkolwiek ogół włóścian zachowywał się biernie. Dawne grzechy szlachty, ciemnota chłopów, brak uświadomienia narodowego, oraz zbyt świeża pamięć ciężkiej w niektórych dworach pańszczyzny—nie mogły wśród mas ludowych innego usposobienia wywołać, zwłaszcza wobec rządowych czynników poczynaających już działać wszędzie, a wpajających w serca i głowy chłopów nie nawiąskę ku ziemiaństwu... Pozostawała głównie religijna struna, nader jeszcze wówczas u ludu wrażliwa, na której łatwiej grać się dawało...

W gminie Dokudowskiej, wójt (starszyzna) Kochan miał w pogotowiu paruset ludzi, przeważnie prawosławnych, z dawnych unitów. Czekali tylko hasła do wybuchu.

W gminie Tarnowskiej, gdzie praca Kolesińskiego głębsze zostawiła ślady, — drugi zaprzysiężony wójt, Marcin Jakubowski pierwszy też wśród włóścian stworzył organizację i trochę bronii przygotować zdołał. Był projekt, iż chłopci podniosą się wówczas, gdy Lidz opanowana zostane.

Ludowi zawsze imponuje siła. Gdyby ją włóścianie dostrzegli w powstaniu niechybnie ku niemu by się przechylili, znaczną mu niosąc pomoc.

Tymczasem w okolicach Lidy trwało gorączkowe praca agitacyjna, coraz to nowe tworzyły się projekty, nieraz fantastyczne. Myślano o zdobyciu koszar i obezwładnieniu załogi Lidzkiej i t. p. Umysły trzeźwiejsze przystąpiły do zorganizowania partji Lidzkiej, mającej się połączyć z Narbuttem. Robotę tę powierzono kilku młodym dzielnym jednostkom, między innymi Stanisławowi Kolesińskiemu. Werbunek szedł łatwo... składki i ofiary spłynęły się nadspodziewanie hojnie; między niemi były wdowie, ostatnie niemal grosze.

Gdy Narbut utoczył się ku Dubiczom grunt już był przygotowany... Zapal ogólny w Lidzie i jej okolicach podniósł bardzo ukazanie się Bolesława Kołyszki, udającego się do partji Sierakowskiego, którego następnie był pomocnikiem. Kołyszko pochodził z drobnej szlachty w Lidzkiem. Służył zrazu w sądzie powiatowym w Lidzie. Na pierwszy odgłos rewolucyjny udął się do Włoch i wstąpił do Akademii Wojskowej w Cune. Miał zamiar pozostania w Włoszech lecz na wieść o zaczynającej się ruchawce w kraju, wrócił doń natychmiast. Spieszył do partji Sierakowskiego, wstępując po drodze do Lidy dla widzenia się z rodziną.

Przełożona pensji żeńskiej w Lidzie p. Tabeńska urządziła Kołyszce owocyjne przyjęcie, za które w następstwie została aresztowana i wygnana na Sybir.

W krótkim czasie do kasy Petrykowskiego wpłynęło około 18-tu tysięcy rubli, a że ofiarności publiczna wzmagała się ciągle, ruchi zaś w okolicach Lidy dawał nadzieję prędkiego sformowania się partji, przeto

Petrykowski z pewną sumką udał się pod Dubicze, do obozu Narbutta, chcąc powitać wodza, zasilił jego kasę i poinformował o stanie rzeczy. Miał też Petrykowski zamiar docekania się w obozie przybycia doń partji Lidzkiej i zdania jej Narbuttowi.

Gorący patriota i uczciwy człowiek sądził wszystkich ludzi, według swej miary. Opuszczając więc Lidę, zbieranie dalszych składek pieniężnych poruczył jednemu z obywateli miejscowych p. Kalinowskiemu, którego samo nazwisko stanowiło pewną rękojmię. Nie uwzględnił tylko słabego charakteru owego p. K. i wielkiego nań wpływu żony, pochodzenia semicznego.

Petrykowski, wyjeżdżając z Lidy kazał swemu zastępcy, by nie wydawał żadnych kwitów, wnoszącym na cele powstańcze pieniądze, o kazując im jedynie, jako dowód swego pełnomocnictwa do zbierania składek dokument Rządu Narodowego, ukrywany pod belką w suficie.

Wszystko to stanowiło nieprzewidywaną, do grzechu pokusę... I stała się rzecz haniebna. Pieniądz publiczny zginął bez śladu...

Jak wieść ówczesna niosła, chciała kobieta, jak druga Ewa, namówiła do grzechu Adama.

Wedle późniejszych obliczeń do kasy mogło w tym czasie wpłynąć z górą 30.000 rubli, co daje miarę ofiarności w Lidzkiem.

Cała ta smutna sprawa w innych warunkach byłaby tylko prostą defraudacją — w owym wypadku jednak pociągała za sobą poważne nader następstwa, nie pozostające bez wpływu na losy powstania Lidzkiego.

(D. c. n.)